

GAZETA

10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Bombardowanie Szanghaju Zacięte walki o miasto

LONDYN, 29.1. — Z Szanghaju nadchodzą alarmujące wiadomości o zupełnie niespodziewanym ataku Japończyków na miasto. Pod pretekstem, że grupa żołnierzy chińskich ostrzeliwała kanonierkę japońską, okręty wojenne Japonii poczęły

ostrzeliwać fort Wusung. Koło godz. 11-ej wieczorem piechota japońska, która dotychczas stacjonowana była na 23 okrętach wojennych, została wysadzona na ląd i ruszyła w stronę dzielnicy chińskiej Chapei. Rozpoczęły się zacięte walki uliczne przy użyciu karabinów maszynowych. Japończycy postawili sobie za cel zdobycie dworca kolejowego w Chapei, aby przerwać komunikację Szanghaju z Nankinem.

Chińczycy stawiali zacięty opór. Tymczasem z fortu Wusung poczęły ostrzeliwać okręty japońskie, aby nie dopuścić do wyładowania dalszych oddziałów. Japońska artyleria morska

fort rozbiła, poczem skierowała ogień na dworzec w Chapei. Wskutek wybuchu granatów powstały liczne pożary, które rozprzestrzeniły się z błyskawiczną szybkością, zagrażając dzielnicy międzynarodowej.

Przed świtem pospieszyła z pomocą piechocie

eskadra samolotów bombowych. Wśród ogłuszających huków wybuchających bomb i trzasku płonących domów drewnianych Japończycy zdobyli dworzec.

Po nadejściu posiłków skierowali Japończycy swe główne siły na Hong-Kew. Skorzystali z tego Chińczycy i zdolali dworzec odbić. Rano wojska japońskie obsadziły szereg ważniejszych placów w strefie międzynarodowej, gdzie urządziły lazarety polowe.

Dowództwo japońskie podaje swe straty tylko na 8 zabitych i 30 rannych, straty chińskie nie są znane. W ciągu przedpołudnia walki osłabły i toczą się tylko na niektórych ulicach. Strefa międzynarodowa obsadzona jest przez tyraliere wojsk

W 56 godzin załatwi Sejm budżet

Po zakończeniu w dniu jutrzejszym prac komisji budżetowej, które trwały trzy tygodnie, aktualną staje się sprawa obrad plenarnych sejm nad budżetem.

Obrady te rozpoczyna się dnia 4 lutego i trwać będą do dnia 13 lutego włącznie. 14-go budżet przesłany będzie do senatu.

W ciągu tego czasu sejm odbędzie 8 posiedzeń, które trwać będą po 7 godzin.

Dla przedstawicieli rządu i referentów zastrzeżono 22 godziny, czyli 34 godziny będzie

L. zw. krasomówstwa poselskiego.

angielskich, amerykańskich, francuskich i włoskich. Chińczycy czekają na posiłki z Fuczu.

GENEWA, 29.1. — Wobec zaostrenia się sytuacji w Szanghaju posiedzenie Rady Ligi z deklaracją

Chiny biją na alarm i żądają wkroczenia państw

GENEWA, 29.1. — Rząd chiński wskutek wypadków w Szanghaju złożył dziś w sekretariacie generalnym Ligi Narodów notę, w której stwierdza, że między dwoma członkami Ligi Narodów, Chinami i Japonią powstał spór, z którego wynika obecnie już naruszenie terytorjum i niepodległości Chin, co stanowi naruszenie postanowień Paktu o Lidze Narodów.

Obecny stan sporu grozi natychmiastwem zerwanie stosunków dyplomatycznych między Japonią i Chinami. Rząd chiński domaga się zastosowania przepisów art. 10 i art. 15 Paktu o Lidze Narodów.

(Art. 10 Paktu o Lidze Narodów zawiera zobowiązanie członków Ligi Narodów do przeciwdziałania wszelkim zamachom na integralność i niezależność polityczną wszy-

stkich innych członków Ligi Narodów).

Według ogólnego przekonania Rada Ligi Narodów znajduje się obecnie w całkowicie nowej sytuacji jeszcze trudniejszej, niż dotychczasowa.

GENEWA, 29.1. — Przedstawiciel Chin ogłosił deklarację, podkreślającą bezczynność oraz bezsilność Rady Ligi Narodów i wyrażającą życzenie, ażeby Rada zajęła bardziej stanowcze i energiczne stanowisko.

GENEWA, 29.1. — Oburzenie na brutalne postępowanie Japończyków wzrasta z dnia na dzień. Z zadowoleniem witają tu fakt, że chińska delegacja wreszcie powołała się na art. 15 statutu Ligi, który umożliwia Radzie Ligi Narodów energicznie wystąpienie przeciwko Japonii.

w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego zostało odroczone.

W kołach Ligi uważają, że cała akcja japońska obliczona jest na to, by zmusić Chiny do formalnego wypowiedzenia Japonii wojny.

SZANGHAI, 29.1. — Samoloty japońskie w dalszym ciągu bombardują Cza-Pei, gdzie szerzy się gwałtowny pożar. W Cza-Pei rannymi zostało 2.000 Chińczyków.

SZANGHAI, 29.1. — Nabcznli świadkowie opowiadają, iż wśród mieszkańców jest znaczna liczba ofiar. Z Nankinu przybywają wiek sze oddziały wojska.

TOKIO, 29.1. — Dalszych 9 japońskich okrętów wojennych wysłano do Szanghaju.

SZANGHAI, 29.1. — Chińska Izba Handlowa ogłosiła strajk generalny. Wszystkie banki chińskie zostały zamknięte; jednocześnie wstrzymano załatwianie wszelkich interesów.

JUŻ W NIEDZIELĘ NOWA powieść

Jutro dwa kongresy górników

Magnaci węglowi dolewają oliwy do ognia

W związku z sytuacją, jaka się wytworzyła na Śląsku wskutek orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie Zespołu Pracy i Centralnego Związku Górników na temat

wspólnego Kongresu Rad Załogow-

wych.

Reprezentant Centralnego Związku Górników pos. Stańczyk oświadczył, że związki zawodowe muszą przedłożyć kongresowi rezolucję, odrzucającą orzeczenie komisji i żądającą uchwalenia przez kongres strajku generalnego.

Przedstawiciele Zespołu Pracy wypowiedzieli się stanowczo przeciwko temu, oświadczając, że rezolucji takiej kongresowi nie przedłożą

ani też nie godzą się na referat utrzymany w tym duchu. Zespół Pracy orzeczenie komisji odrzucił, rozstrzygnięcie więc ich zdaniem spoczywa w rękach Rządu.

Wobec ujawnionych rozbieżności Centralny Związek Górników urządził w niedzielę kongres w sali „Tivoli” w Katowicach. Zespół Pracy zaś urządził również kongres w niedzielę w sali Noglika. Trudno przewidzieć, jak wypowiedzą się delegaci na tym kongresie, bo na kongresie delegatów Centralnego Związku Górniczego wypowiedzą się niewątpliwie za strajkiem.

Tymczasem przemysłowcy po całodziennych obradach odpowiedzieli odmownie

zamierzając na własną rękę przeprowadzić dalszą akcję celem wymuszenia na robotnikach zgody na wydatniejszą niż orzeczenie komisji ustanawia, obniżkę zarobków. Akcja ta ma być przeprowadzona indywidualnie na poszczególnych kopalniach. Szczegóły jej trzymane są narazie w tajemnicy. Stanowisko baronów węglowych dolewa więc oliwy do ognia.

Pieniądze z Ameryki na szkolenie Polski w Genewie

GENEWA, 29.1. — Pojawił się tu Ukrainiec, syn emigranta z Małopolski Wschodniej do Ameryki, mianą Makochan, ożeniony z bogatą Amerykanką i rozporządzający, po za osobistą fortuną, także wielkimi funduszami propagandowymi, złożonymi przez amerykańskich

kanadyjskich Ukraińców. Akcja Makochana ma tu być prowadzona równoległe do akcji dr. Panejki i Konowalca. Na Quai du Mont Blanc zakładają Ukraińcy wielkie biuro, które ma na celu wydawanie rozmaitych biuletynów i publikacji propagandowych.

Wgnani z Hiszpanji Jezuiti jadą do Belgii

MADRYT, 29.1. Rozwiązanie zakonu Jezuitów zostało wykonane w jaknajwiększym spokoju i porządku. Jezuiti poczęli opuszczać swoje siedziby, przyczem

nigdzie nie zanotowano nawet najdrobniejszych incydentów. Niektórzy z nich powrócili do swych rodzin, inni opuścili Hiszpanię. Większość udała się do Belgii.

Zastanówmy się trochę...

Upiór wojny

Monroe, który od czasu, jak Stany Zjednoczone zaczęły brać udział w wielkiej polityce międzynarodowej, musiał się chyba bezustannie obracać w grobie, teraz, po wypadkach w Szanghaju, z pewnością wyszedł z niego zupełnie i jako upiór pojawił się na Oceanie Spokojnym, gdzie lada chwila może przyjść do wojny morskiej pomiędzy Japonią, a Stanami Zjednoczonymi o Chiny.

Ta zaś wojna nie może pozostać obojętną dwom innym mocarstwom, które, wraz z Ameryką i Japonią, podpisały, po słynnej rozbrojenowej Konferencji Waszyngtońskiej, układ o utrzymaniu równowagi na Oceanie Spokojnym i w krajach do niego przyległych, a więc przedewszystkiem w Chinach. Temi zaś dwoma mocarstwami są Anglia i Francja, przez które wojna może dotrzeć do całej Europy.

Cóż jednak z tem wspólnego ma dawno zmarły James Monroe, piąty z rządu Prezydent Stanów Zjednoczonych? — a trzeba pamiętać, że Hoover jest trzydziestym pierwszym Prezydentem. Oto mianowicie to, że, mniej więcej 100 lat temu, podczas powstań w hiszpańskiej podówczas Ameryce Południowej, postawił zasadę, że tylko Stanom Zjednoczonym, a nie Europie, wolno się wtrącać do spraw amerykańskich, co wyszło z czasem na kuratelę amerykańską nad Europą, bo jeśli jakieś państwo europejskie miało pretensje do jakiegos państwa amerykańskiego, musiło się udać do pośrednictwa Stanów Zjednoczonych.

Otóż obecnie, przez swoją interwencję w Chinach przeciw Japonii, Stany Zjednoczone, nie mówiąc tego, rozszerzają „doktrynę Monrogo” na Azję i dlatego wypadki chińskie, a specjalnie wypadki w Szanghaju, muszą nas zainteresować aż z trzech powodów:

- 1) Jako zagadnienie sprawiedliwości, lub niesprawiedliwości, poniesionej przez Japonię;
- 2) jako groźba wojny, mogącej się przekształcić w światową;
- 3) jako dalsza próba Ameryki wlecia reszty świata pod swoją kuratelę.

To chyba dosyć, żeby huk strzałów armatnich i bomb lotniczych w Szanghaju rozlegał się także w naszych uszach.

ORSEDIWATOR

Polscy hokeści zwyciężyli

NOWY JORK. 29.1. — Polscy drużyna hokejowa grała w dniu 28 b. m. w New Haven (Nowy Port — dzielnicą Nowojorka) z zespołem New Haven Athletic Club. Po zwycięskiej walce Polacy zwyciężyli 3:2.

Wczoraj w Sejmie

Emerytury b. funkcjonar uszów austriackich Pomoc dla zadłużonych rolników

Na wstępie obrad wczorajszego posiedzenia Sejmu po krótkim referacie posła Rubla (BB), przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o przystąpieniu Polski do okoncowanej międzynarodowej w sprawie uregulowania wydatków zaopatrzenia funkcjonariuszów prowincjonalnych cywilnych i powiatowych.

W konwencji tej chodzi o to, aby byli urzędnicy austriaccy, którzy przed wojną uzyskali prawa emerytalne, a potem stali się obywatelami jednego z państw powstałych na gruzach dawnej Anglii, praw tych nie utracili.

Dłuższą dyskusję, prowadzoną jednak bez większego zainteresowania, wywołał projekt ustawy o ułatwieniu spłat uciążliwych zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne.

Ustawa ta upoważnia właścicieli nieruchomości ziemskich, pozbawionych trudnościami płatniczymi do przeprowadzenia parcelacji na oddłużenie tych

gospodarstw, na podstawie zaświadczeń, stwierdzających potrzebę tej parcelacji. Zaświadczenia tego rodzaju będą właściwi wojewodowie, decydując na podstawie opinii specjalnych komisji, z udziałem czynnika obywatelskiego i prezesa okręgowego urzędu ziemskiego.

Po referencie, posie Lechnickim (BB), kolejno zabierali głos pos. Mikolajczyk (Kl. Lud.), który wypowiedział się przeciw ustawie, twierdząc, że przynosi ona jedynie korzyść większej własności, pos. Pijalkowski (Kl. Nar.), który również postawił szereg zastrzeżeń przeciw tej ustawie.

Przeciw brzmieniu ustawy z bardzo ostrymi zastrzeżeniami wystąpił szereg posłów opozycyjnych. Najbardziej niepokojące kwestie postawił przedstawiciel Str. Lud. pos. Mikolajczyk, który referent wszelkich niedomagań warstwy rolniczej chciałby jednym zamachem przeprowadzić, a mianowicie przez

odkupienie ziemi od obszaradów po tej cenie, jaką sami podali przy zakupku.

Pos. Nowicki (PPS) stoi na stanowisku, że należy przedewszystkiem uzupełnić kartowate gospodarstwa oraz dać możność nabycia ziem tym, którzy tracą warsztat pracy przez parcelację. Obawia się, że nowymi nabywcami ziemi nie będą ani malarolni, ani średnio zamożni ziemianie, ale że wierzyciel za długi będzie chłopu zabierał ziemię.

Po końcowym przemówieniu posła Lewickiego, który przeciwstawił się po prawkom posłom Nowickiego i Pijalkowskiego: w głosowaniu ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu bez zmian. Poprawki mniejszości odrzucono.

Posel Schimmel zreferował projekt zmiany ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zburzonych podczas wojny.

Po referacie nastąpiła dyskusja.

Zginęli... Na nic ratunek... Łódź podwodna zniszczona wybuchem

LONDYN. 29.1. Chociaż poszukiwania łodzi podwodnej „M 2” trwały przez całą noc, wszyscy wskazują na to, że stracono już nadzieję, by udało się odszukać kadłub łodzi. Szef bazy floty w Portsmouth odwołał wobec tego okręty ratunkowe i parowce zaopatrzone w urządzenia do podnoszenia zatopionych łodzi.

Według opublikowanego przez admiralicję komunikatu łódź najprawdopodobniej została zniszczona przez wybuch.

Domniemanie to oparte jest na oświadczeniu kapitana parowca „Crown of Denmark”, który we wtorek podczas służby w zatoce Portland widział wieżo rem daleko na morzu słup ognia, który świecił przez trzy sekundy. W 10 minut później słyszal dwa silne wybuchy, podobne do odłosa wystrzałów z ciężkich armat. Ponieważ o tej porze żaden okręt nie strza-

ła, prawdopodobnym jest, że były to eksplozje na „M 2”.

SPORT

W trzecim dniu turnieju o mistrzostwo świata w tenisie stolowym w Pradze uzyskano następujące wyniki: Litwa — Francja 5:2, Austria — Indie 5:0, Litwa — Jugosławia 5:4, Węgry — Niemcy 5:1, Czechosłowacja — Anglia 5:2, Austria — Litwa 5:0, Węgry — Francja 5:2, Czechosłowacja — Indie 5:0, Anglia — Jugosławia 5:3, Litwa — Niemcy 5:4.

Uroczysty akt losowania do pierwszej rundy letnich zawodów tenisowych o puchar Davisa, odbędzie się w dniu 3 lutego b. r., w Paryżu, w Pałacu Elizejskim.

Do walk o puchar na rok bieżący w dziale zgłosiły następujące państwa, w ogólnej liczbie 25:

- W strefie europejskiej: Niemcy, Anglia, Austria, Rumunia, Grecja, Włochy, Polska, Szwajcaria, Monaco, Czechosłowacja, Węgry, Irlandia, Belgia, Danja, Holandia, Jugosławia, Finlandja, Japonia, Indie, Egipt.
- W strefie północno-amerykańskiej: Stany Zjednoczone i Kanada.
- W strefie południowo-amerykańskiej: Brazylja, Chili, Paragwaj.
- W rozgrywkach sztafetowych i międzystrefowych nie weźmie udziału Francja, która — jako zdobywca pucharu w r. ub. — wystąpi dopiero do walki finałowej ze zwycięzcą meczów międzystrefowych.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wileńskie i Polesie: po rannych mgłach lub pochmurnym stanie nieba w ciągu dnia rozpozodzenie: nocą przymrozki, w dzień temperatura nieco powyżej 0 st. Najpierw umiar kowane, potem słabe wiatry zachodnie.

Wielkopolska, Polska środkowa, wyż. Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Małopolska wschodnia, Podole i Wołyń: rankiem mgły lub onary, w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna. Nocą przymrozki, silniejsze na wyżynach, w dzień temperatura kilka stopni powyżej 0 st. Słabe wiatry miejscowe.

Smutne wieści z ponurego frontu... Zorganizować pomoc lekarską dla bezrobotnych!

Najbardziej bezkosnymi dla bezrobotnych proletariuszy są czasami...
sami proletariusze.

Wieleż to razy, kontrolując bezrobotnych, na zapytanie: czy taki a taki pracuje? Słysząc od dozorców domów odpowiedź wzgardliwą:

— Gdzie on tam, panie, pracuje? Ot fazi, cały dzień fazi i tyle...

A niektórzy, zwłaszcza, dozorczy starsze dodawali:

— Widać nic dobrego, boby dobrego nie wydał.

Albo znów kochane, starsze kobiety wygłaszały już wprost okrutne opinie:

— Za dużo ludzi na świecie, ot, żeby to przyszła nowa wojna, powybijałoby trochę tego na rodzi i byłoby lepiej na świecie.

Prą babcie do wojny do masakr

I koniec. Tych cichych wyroków, skazujących go na śmierć bezrobotny może nie słyszy, ale on je czuje...

I oto stoł, tłoczy się w izbie szpitala zdrowych, jak młode dęby, chłopaków i wybuchła co chwila śmiechem histerycznym.

Inni znów grają w karty. Zupolnie jak w okoopach

podczas walk politycznych.

Ala obok tego sadzimy ukrytego, widocznego, w samej naturze ludzkiej, dreczy ludzi nadto sadzym kulturę współczesnej i tego kwiatek wycuchany.

biurokratyzm.

Oto bezrobotny zachorował na trzydziesty dzień od daty za przestania prac.

Już nie może korzystać ze świadczeń Kas Chorvch, bo pra-

wo do tych świadczeń przysługuje mu tylko w ciągu pierwszych 28 dni jego bezrobocia.

Ala to dopiero początek jego tortury.

Bo jednocześnie nie może zgłosić się do stempla, do kontroli P. U. P. P. a w e.c. zrodnie z ustawą, będzie mu wstrzymana wyolata zasiłków.

Nadomiar nada nań okrutne dla niego podejrzenie, że on pracuje...

Dla oczyszczenia siebie z tego

„straszego zarzutu”, musi ostatecznie dowlec się do lekarza urzędu.

Ponieważ jeszcze „rusza się”, lekarz odsyła go do komisji.

Wraca więc napol żywy do domu, by za kilka dni stanąć przed komisją.

A przez ten czas bezustannie dreczy go i spać mu nie daje trwożliwe, męczące pytanie: „A co też powie komisja? A nuż i ona orzeknie, że sa bardziej choroby od niego i przechodza do kontroli.

Ala na tem nie koniec. Oto choroba swoja zaraza swo je dzieci; zachorowała mu też żona.

Niema komu gotować, a i niema co gotować bo jedyné źródło jego utrzymania, zasiłek Funduszu Bezrobocia.

zostało dlań zamknięte.

By to wszystko opisać potrze-

baby pióra Wiktora Hugo lub jakiegos Remarque'a bezrobocia, albo też wielkiego autora „Bandosa”.

Jak nas poinformowano w Sekcji Pomocy Naczelnego Komitetu do Spraw Bezrobocia, Komitet zwrócił się już przed paru miesiącami w omawianej kwestji zorganizowania pomocy lekarskiej dla bezrobotnych

z odnośnym kwestionariuszem do Komitetów Wojewódzkich, ale dotychczas zaledwie z paru województw otrzymał odpowiedzi.

A sprawa jest przecież pilna, bardzo pilna, micierpiaca zwłok!

Zbrodnia wśród handlarzy kobiet o nieszczęsny „towar” do Argentyny

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w stolicy zasiadł wczoraj ciemny typ, Zys'a Zajderman, niby krawiec — niby złoty młodzieniec. Zajderman w dniu 6 marca r. b. w restauracji przy ul. Nowolipki 51 w Warszawie

zastrelil swego przyjaciela Abe Althausa.

Goście restauracyjni wdziali, jak Zajderman zajął przez szybę wysiawową, a dostrzegłszy Althausa, który właśnie w tym momencie rozmawiał przez telefon odwrócony tyłem do drzwi, wszedł szybko i strzelił. Althaus rzucił słuchawkę i zaczął uciekać do sąsiedniej sali. Dosięgnęły go jednak

trzy następne strzały.

Padł martwy.

Zabójca wybiegł na ulicę, lecz

pogonił za nim gość restauracylny p. Strach-Zachliński i schwytawszy go oddał w ręce policji.

W komisariacie policji Zajderman oświadczył:

„Strzelałem za narzeczoną”.

Sędzba wykażalo, że Althaus mieszkał z Chaną Bergman, którą wyciągnął z domu schadzki i miał się z nią żenić. Na kilka dni przed zabójstwem Bergmanówna poznała Zajdermana, przyjaciela Althausa. Zajderman umówił się z nią w mieszkaniu Morgensternów przy ul. Nowolipie 32 i tam zamawiał ją

by jechała z nim do Argentyny.

Wedle zeznań świadków Zajderman miał sprzedać do Argentyny swoją żonę.

Bergmanówna nie chciała zgodzić się na czynkone jej propo-

zycje, zresztą rozmowa zakończyła się dla niej fatalnie, gdyż nadszedł Althaus, który ją dotkliwie pobił za umawianie się z Zajdermanem. Althaus wyzwał Zajdermana następnie

na t. zw. „dinojre”.

czyli sąd przestępczych kamratów.

W tym stanie rzeczy zaszo zabójstwo.

Oskarżony Zajderman na rozprawie do winy nie przyznawał się, dowodząc że w restauracji przy ul. Nowolipki znalazł się wypadkiem i spostrzegł jak Althaus zobaczywszy go siega do kieszeni po rewolwer.

Upredził więc jego strzał.

W toku przewodu sądowego oblicze Zajdermana zaciemniało się coraz więcej. Wszystkie przemawia za tem, że jest to jeden z członków niebezpiecznej

szajki handlarzy żywym towarem,

który załatwił krwawy porachunek z Althausem za to, iż ten próbował mścić mu szyki.

Chana Bergmanówna złożyła obciążające oskarżenie zeznania.

Wynik w tej ponurej sprawie jeszcze nie zapadł.

Dz'ień zmienny

Wczesne godziny ranne mogą nam przynieść wiele nadziei, nadziei na przyszłość lub też odkrycie jakiejś tajemnicy. Później jednak pasa ulega pogorszeniu, zwłaszcza po godz. 10-ej.

Jeszcze gorzsa passa da się odciąć wkrótce po godz. 11-ej, jako spotęgowane się impulsywności, chęci postawienia na swoim, drażliwości i skłonności do wybuchów gniewu. Nie jest to pora odpowiednia do prowadzenia dyskusyj i sporów, które mogą wówczas przybrać niepożądaną ostryść. Lu dzie w tym czasie poznani — będą dla nas później źródłem niepokojów.

Później jednak następuje stopniowa zmiana na lepsze, a godz. 19 obliczają zainteresowanie artystyczne, sympatyczne towarzystwo, wesoly nastrój oraz mowodzenie w miłości i szlucie

Puste tramwaje na ulicach Łodzi Pracownicy strajkują... Kontrolerzy łamią strajk...

ŁÓDŹ. 29.1. Dziś w nocy dyrekcja K. E. Ł. zakończyła wszystkie przygotowania, ce-

FALE RADJA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
Q. 11:58: Sygnal czasu i hejnał z Kra kowa. Q. 12:10: Poranek szkolny. Q. 13:40: „Biedy w uprawach ważniejszych okopowych”. Q. 13:35: Muzyka. Q. 14:00: „O uprawie soli, słonecznika i maku”. Q. 14:15: Muzyka. Q. 14:30: „Biedy w uprawie zbóż jarych”. Q. 14:50: Płyty. Q. 15:50: Płyty. Q. 16:20: Radiokronika. Q. 16:40: Płyty. Q. 17:10: „Revolucja dawniej a dzisiaj”. Q. 17:35: Kąpek dla młodych talentów muzycznych. Q. 18:05: Program dla dzieci. Q. 18:30: „Koncert dla młodzieży”. Q. 19:15: Skrzynka pocztowa rolnicza. Q. 19:35: Płyty. Q. 20:00: Na widnokręgu. Q. 20:15: Muzyka lekka. Q. 21:55: „Moki Tantal”. Q. 22:10: Koncert Chocimowski. Q. 2:50: Muzyka taneczna.

lem uruchomienia w dniu dzisiejszym komunikacji tramwajowej. Pierwsze wagony wyruszyły z remiz na miasto o godz. 8.15. Stanowiska przy motorach zajęli kontrolerzy, służbę konduktorską pełni nowozaangażowani pracownicy.

Narazie uruchomionych zostało 30 pociągów.

Władze wydały szereg zarządzeń, mających na celu zagwarantowanie spokoju.

W okolicach remiz i na ulicach, ktorými przejeżdżają tramwaje, wzmocniono posterunki.

Komisja strajkowa, działająca obecnie pod egidą nowoutworzonego związku tramwajarzy, zwróciła się do władz rządowych, aby uniemożliwiły wyjazd tramwajów na miasto, gdyż

może to doprowadzić do smutnych następstw.

Związki Chł., ZPP i Praca uchwałyły zaprotestować przeciw użyciu kontrolerów jako lamistrąków.

Koło remiz uwijają się delegaci komisji strajkowej, którzy namawiają nowozaangażowanych konduktorów do porzucenia pracy.

Nastrój na mieście jest niepewny. Aczkolwiek tramwaje kursują, jednak nikt niemi r' jeździ, gdyż

publiczność obawia się ewentualnych awantur.

Celem poparcia tramwajarzy proklamowany został

na sobotę strajk jednodniowy w magistracie, elektroelni, gazowni, Kasie chorych i niektórych fabrykach.

Każdy ma prawo głosu
NOTATNIK SKARG
Józefa Gawędy
MAŻ CHCE SIĘ POZBYĆ ZONY ZA PIENIĄDZE KOCHANKI

„Odczepne” - za miłość i wierność!

szanowny Panie Redaktorze!
 Od 8 lat jestem mężatką. Rok temu mąż mój poznał pewną bogatą kobietę, w której zakochał się do tego stopnia, że przestał żyć ze mną.

Z początku prosiłam go i płakałam, żeby z nią zerwał, że przecież nie mam nikogo na świecie, tylko jego, to mi odpowiedział, że prze stałam być już dla niego

interesująca i na każdym kroku daje mi to odczuć.

Boże! co za męki jeszcze przeno sze, mimo, że już na wszystko zo bojętniałam, a jednak, kiedy widzę, że w niedzielę ubiera się i idzie do niej, zostawiając mnie samą jedną w domu, to rany duszy mojej jesz cze gorzej mnie boją, nie mogę za pomnieć o jego podłości.

Ale to jeszcze nie w porównaniu z tem, co mi dziś powiedział.

Chce się zupełnie przenieść do tej kobiety, a mnie dać parę tysięcy, żebym mogła sobie życie narazić jakoś ułożyć.

A więc po 7 latach pożycia z żo na, płacić jej za miłość i za pracę, za poświęcenie, zapłacić chce pie niedźmi swojej kochanki.

Czy to nie jest bardzo niskie z jego strony? Bo przecież ja tych pieniędzy nie mogę przyjąć, to by toby dla mnie wprost obraza.

Dlatego zwracam się do Pana o radę taką czystą, ojcowska, gdyż nie mam nikogo, komu mogłabym się zwierzyć.

Basia z Wiśniewa.
 Jeśli chodzi o stronę moralną pro pozycji męża Pani, to jest ona istot nie uwłaczająca.

Mąż chce Pani dać coś w rodza ju odczepnego „na otarcie łez”.

Praktycznie natomiast ma Pani prawo do odszkodowania tracąc męża, który według zwyczajów przyjętych u nas winien się starać o zasoby materialne na utrzymanie domu.

Jednak pieniądze pochodzących

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

Tymczasem młodzi, nie spo dziewając się, że

groźne chmury

gromadzą się nad ich głowami, żyli w upojeniu. Zakochani w sobie

zawrzało.

Rozpoczęły się zbiorowe modły w synagodze, wszyscy chasydzi rzucali

najstraszliwsze klątwy na Dencerównę, rodzice jej wpa dli w szal wściekłości. Postano wiono za wszelką cenę nie do puścić do tego, by młoda żydów ka zmieniła wyznanie.

Rozpacz i panika nie miały granic. Chasyd wołaby sto ra zy widzieć swe dziecko

w trumnie

lub przechodzące największe tortury, aniżeli znieść — że przyjęło wiarę chrześcijańską.

Gdy wszystkie listy posyłane do córki wracały

bez odpowiedzi,

a delegacje, wysyłane przez gminę chasydską nie były przyj mowane, ukuto plan porwania

z wymienionego źródła przyjąć Pa ni nie może.

W tym stanie rzeczy jeśli już nie możliwe jest dalsze wspólne życie, uważałbym, że powinna Pani zgo dzić się na stałą miesięczną rentę, którą mąż wypłacać będzie Pani ze

swych zarobków.

Pojmuje, że rada moja nie przy niesie pociechy Jej zbolełemu sercu ale cóż robić, miłości ani wybla gać, ani też groźba wymusić nie można.

Jeśli mąż Pani nie ma poczucia

odstępczyni.

Ponieważ jednak kilkakrotne próby wykazały, że jest bardzo

ostrożna,

postanowiono użyć podstępny.

MAREK ROMAŃSKI & MIRKO BORKOWICZ

POŻOGA NAMIĘTNOŚCI

DZIEJE MIŁOŚCI I WYSTĘPKU

UŚMIECH LOSU

Było to jeszcze przed sezonem i w spokojnym kasynie gry nie było tłoczno i gwarno, dlatego też owego wieczoru wszyscy zauważyli siwego, wyniszczonego pana, ubranego w skromny, gdzieś niedługo poprzerolany garnitur, człowieka o głowie pochylonej i rękach, których palce drżały ciągle, podobnie szponom drapieżnego ptaka, głodnym i niesytym krwawych zdobyczy.

Pan ów wszedł do sali rulety krokiem pewnym siebie i natychmiast zajął wolne miejsce przy jednym z stołów. Nieliczni gości kasyna poznali w tym panu — owego dystyngowanego zębraka, który w pobliżu kasyna zebrał. Nie zainteresowało ich to jednak specjalnie.

Skoro dyrekcja kasyna udzieliła owemu panu wstępu do sali gry — była to tylko jej rzecz i nikt nie powinien się w to wtrącać.

Stanisław Hubryna, który za ofiarowaną sobie przez nieszczęśliwego gracza kartą wszedł bez trudu do kasyna, przez długą chwilę siedział przy stole nieruchomo, wpatrując się w tarczę rulety, w kulki, która zataczała się, jak pijana.

Znajdował się, jakby w stanie hipnozy. Siedział odwrócony, wpatrzony w jeden punkt swymi niebieskimi oczyma — a punktem owym była ruleta. Jego wróg, ruleta, która wydarła mu majątek.

Dopiero po chwili dłużej, ocknął się, słysząc głos krupiera, wzywający utartą formułką do rozpoczęcia gry.

Stanisław Hubryna jął szukać nerwowo po kieszeniach marynarki i w jednej z nich znalazł pięcioguldenową monetę.

Było to wszystko, co posiadał, było to wszystko, co uzbierał dnia tego, był to cały płon wyciągnięty przez dzień dziśszy.

Stanisław Hubryna sumę tę uzbierał w międzjach, lecz, jak to było jego zwyczajem zamienił ją na jedną srebrną monetę, u jakiegoś sprzedawcy gazet.

Ruchem pańskim i pewnym siebie zupełnie beznamiętnie obstawiał jeden z numerów rulety posiadając pięcioguldenówką.

— Gra zamknięta! — oznajmił krupier i kulka rulety potoczyła się po tarczy.

Stanisław Hubryna wpił się w nią wzrokiem i tak silnie zacisnął ręce w pięści, iż uczył, jak paznokcie wbijają mu się w dłonie.

Kulka rulety krążyła coraz wolniej, tarcza zwolniła swój bieg.

Hubryna uczył iż serce łomocze mu w piersiach, jakby chciało rozerwać klatkę piersiową, wyrwać się z swej więzi i potoczyć się, jak krwawa kula po owej wirującej tarczy...

"Kulka wpadła w przegródkę i krupier monotonnym głosem obwiesił wyrok fortuny:

Stanisław Hubryna wygrał. Jeden z k...

pierów podsunął mu pomnożoną trzydziestostosześciokrotnie stawkę.

Twarz oblakanego stała się purpurowa, jakby byłego bankiera miała, lada chwila, trafić apopleksja. Nie ucieżyła go wygrana dla samej wygranej. Tym razem przecież nie miał dla pieniędzy, tym razem grał, by zadać klęskę swemu wrogowi — rulecie, tym razem — by zemścić się na mołochu gry, by pokazać tej martwej bezdusznej maszynie, że jest od niej silniejszy.

Przesnął całą wygraną sumę na łone pole.

— Zero! — oznajmił.

— Zero! — odpowiedział po chwili krupier.

Nowy stos sztonów wyrósł przed Hubryną.

Czoh oblakanca zroszone było potem, ręce mu drżały, w febrze.

Postawił po raz trzeci i czwarty, grając bez żadnego systemu i zaciągając całą wygraną naostęp na numery, na kolory, lub tuziny.

Grał jak warjat, był bowiem przecież warjatem!

Nie widział niczego poza tarczą rulety, nie słyszał niczego poza głosem krupiera.

Rósł przed nim stos rubinów srebra, rosły góry banknotów, rosły kolumny sztonów.

Po kasynie rozniosła się już wieść o nie samowitym graczku, o zębracym dziwaku, który z szczęściem tak niesamowitem walczył z ruletą przy stole nr. 3.

Przy innych stołach przerwano ospałą grę, skupiono się wokół Hubryny i śledzono z zapartym oddechem każdy ruch starczego pana o błędnych i jasnoniebieskich oczach.

Stanisław Hubryna grał.

Stanisław Hubryna wygrywał.

Znajdował się ciągle w transie, ciągle jego udrewniona dusza, kołatała do osródków nerwowych, które działać przestały, w momencie, gdy opuszczał kasyno gry na Semmeringu przed miesiącami po wielkiej przegranej.

Dusza jego znajdowała się ciągle na granicy świadomości i obłądzenia, podobna lino-skoczki, który tańczy na cienkim drucie, rozpiętym nad przepaścią.

Stanisław Hubryna grał. Stanisław Hubryna wygrywał, ciągle wygrywał.

Wśród powszechnego podniecenia i osłupienia nikt nie zauważył wysokiego, bardzo chudego mężczyzny, który wszedł na salę kasyna i skierował się do stołu przy którym grał oblakaniec.

Ubranie wieczorowe, choć przez dobrego krawca robione wisiało na nim, jak na szkielecie, głęboko osadzone oczy gorzały blaskiem niezdrowym, wąskie wargi rozchyłał ironiczny uśmiech.

Nieznamy, powitany został przez służbę kasyna niskimi ukłonami, znać znano

go tutaj dobrze. Skinął im głową, przesnął się przez tłum, otaczający stół rulety, oznaczony numerem trzecim i stanął nieruchomo za krzesłem Stanisława Hubryny.

Oblakany walczył nadal zwycięsko z demonem hazardu.

Nieznamy nagle położył mu kośćistą dłoń na ramieniu, pochylił się nad nim.

— Dwukrotnie na dwadzieścia cztery, a potem „maximum“ na zero! — szepnął przenikliwym głosem.

Stanisław Hubryna odwrócił głowę i spojrzenie swych błędnych, metnych oczu utkwił w czarnych, jak lawa, oczach nieznanego.

Pod wpływem wzroku nieznanego — Hubryna głowę opuścił i znowu spojrzał na tarczę rulety.

— Dwadzieścia cztery! — rzucił krupierowi.

W sali gry panowała cisza śmiertelna.

— Dwa! — oznajmił krupier.

Hubryna, jakby spełniając rozkaz nieznanego po raz drugi rzucił całą wygraną na dwadzieścia cztery, wygrał znowu i zawołał.

— „Maximum“ na zero! —

Wolno krążyła tarcza rulety, leniwo wycierała przegródkę białą kulka.

— Zero! — oznajmił krupier. Po czym dodał szybko:

— Bank rozbił! Woficzymy grę przy tym stole!

Hubryna siedział bez ruchu, wpatrzony w nietrzęsącą się przed nim stertę banknotów, w sztony i rubony bilonu.

— Szef sali podszedł do niego by poprosić go do dyrekcji, celem dokonania obliczenia.

Wówczas stało się coś niezwykłego.

Szczęśliwy gracz oparł głowę na rękach, biedny unieczniona głowa i wybuchnął straszliwym, przejmującym szlochem.

Z pomiędzy wychudłych nalców, leży spływać lzy i padać na leżące przed Hubryną banknoty...

Stanisław Hubryna płakał, płakał, jak dziecko.

Cofnął się przerażony i zdziwiony widząc, tylko nieznamy jakimś obcym sobie, miękkim, pieszczotliwym ruchem położył mu rękę na ramieniu, poczem skierował się szybko ku wyjściu.

— Szczęście odebrało mu zmysły! — zauważył jakiś pan, wskazując na płaczącego starca.

— Ten człowiek oszalał! — zawyrokowała z współczuciem piękna młoda panna o ukarminowanych wargach.

Mylili się. Mylili się wszyscy. W tym właśnie placzu Stanisław Hubryna — odzyskał zmysły.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

Ośmioletni wynalazca

całe dalsze życie poświęcił walce o postęp

W Londynie zmarł w wieku 90 lat wielki wynalazca z zakresu nawigacji i budowy okrętów, sir Alfred Yarrow. Całe jego życie było jedną walką z zastojem w imię postępu.

Był on pierwszym człowiekiem w Anglii, który sam prowadził swój samochód i założył fabrykę samochodów.

On też pierwszy zbudował pierwszy prywatny telegraf i był pierwszym, który używał maszynistki do robót biurowych.

Już jako starzec propagował lotnictwo i większość swych podróży odbywał samolotami.

Z wielkiem zamiłowaniem posługiwał się też radiem i często można było go słyszeć w radio angielskim.

Pierwsze swe wynalazki zrobił Sir Alfred Yarrow jako ośmioletni chłopiec. Wynalazł manowicie automatyczny przyrząd do zwijania bawełny i samoczynną gaśnicę do świec. Mając 19 lat prowadził sam swój parowóz drogowy

własnej konstrukcji. z Greenwich do Bromley. W wieku 21 lat był już właścicielem licznych patentów.

Następnym jego przedsiębiorstwem była budowa łodzi parowych.

—

Najście rzezimieszków na dom konsula

Konsul generalny Persji w Szkocji, A. Schultz, zwrócił się onegdaj do Scotland-Yardu z doświadczeniem, że na dom jego w Londynie, jacyś nieznanymi sprawcy dokonali podczas nocy najścia złodziejskiego.

Konsul Schultz zbudził się nie co po północy pod wrażeniem, że ktoś obcy jest w pokoju. Na korytarzu paliła się jeszcze nocna lampa. Konsul zapalił lampę na szafce nocnej i stwierdził, że w pokoju niema nikogo obcego. Rano, gdy służący wszedł do sypialni, konsul, wbrew zwyczajowi, nie zbudził się.

Wstał dopiero znacznie później, z przykrym bólem głowy i z takim uczuciem, jakie się ma po wycieciu wielkiej ilości alkoholu. Był przekonany, że został czemś odurzony, a gdy żona również obudziła się chora, nie było już co do tego wątpliwości.

Dopiero gdy żona wstała i rozejrzała się po pokoju, zauważyła, że istotnie musieli w nim go spodarować, jacyś obcy ludzie.

Szklanka z mlekiem, która stała na stole, zestawiona była na podłogę. Kasetka z biżuterią również leżała na podłodze otwarta, a kilka znajdujących

—

—

Z jego malej stoczni wyszły łodzie, które posłужywały się Stanley na rzece Konga i Gordon podczas swej wyprawy nad górny Nil.

On w roku 1873 zbudował też pierwszą łódź torpedową a w 21 lat później kierował antitorpedowcem. Gdy w roku

Serce i peruka

Niedyskrecja fryzjera zatała miłości straszliwy cios

Przed sądem paryskim miała być onegdaj rozstrzygnięta kwestia, czy tajemnicy zawodowej obowiązującej jak wiadomo zarówno lekarzy, jak adwokatów, nie należałoby stosować również

do... fryzjerów. Oskarżycielem w tej ciekawej sprawie był pewien obywatel, którego nazwiska ze zrozumiałych względów, pisma nie podają, a który twierdził, że zbyt na gadatliwość jego fryzjera przysporzyła go o utratę narzęconej.

Obywatel ów, który mimo swych 58 lat czuł się jeszcze bardzo rześkim, zakochał się na śmierć w młodej, 20-letniej dziewczynie, której był zarazem przełożonym w przedsiębiorstwie, gdzie

razem pracowali. Pan X. miał jeszcze wszelkie szanse podobania się, co wynika już chociażby z tego, że wybranka jego serca zgodziła się zostać jego

—

Wieżci ze świata

Listy po Wallensteinie odcyfrowano po 300 latach. Uczonym czeskim powiodło się odcyfrować sześć cennych listów, dotyczących życia słynnego wodza cesarskiego podczas wojny trzydziestoletniej, Wallensteina. Listy te, pisane bardzo pomysłowo i skomplikowanym piśmem tajemnym, były dotychczas niedostępne dla badaczy z powodu niemożności ich odczytania. W większości ich stanowią listy cesarza Ferdynanda II, Maksymiljana bawarskiego i Tilly'ego, które mają być ogłoszone wraz z innymi dokumentami w roku 1934, jako w 300-setną rocznicę śmierci Wallensteina.

Projekt hodowli perły w Europie. Przyrodnik niemiecki Thiel z Hamburga propaguje ostatnio myśl podjęcia prób hodowli perł w niektórych stawach i rzekach niemieckich, gdzie żyją znane i u nas mało słodkowodne. Znany jest fakt, że muszle te mogą w niektórych wypadkach produkować perły, które jednak nie mają wartości, gdyż

—

Obozy pracy dla bezrobotnych w Anglii

Władze angielskie zorganizowały dla bezrobotnych obozy pracy, z jednej strony aby uchronić ich od całkowitej bezczynności, z drugiej strony aby im dać możliwość podtrzymania swej sprawności zawodowej, którą — jak się należy spodziewać — z czasem będą mogli znowu wyzyskać.

Obozy te znajdują się w miejscowościach Surrey i w parku Royal koło Londynu. Praca jest tam dobrowolna, a korzystają z niej przeważnie młodzi, i to zarówno kobiety jak mężczyźni,

—

1876 nadszedł do Europy pierwszy transport maszyn do pisania Remingtona, nieszczęście chciało, że podczas wylądowania, cała skrzynka

utonęła w błocie doku. Yarrow kazał własnym kosztem wydobyc i oczyścić jedną z maszyn, a widząc, że do pisa-

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

na niej potrzeba osoby o zwinnych palcach, ogłosił w gazetach, że poszukuje stenografisty.

umiejącego grać na fortepianie. Zgłosił się młodzieniec, który otrzymał tę posadę i który został w służbie lorda Yarrow aż do swej śmierci.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Pracowity dzień ojców miasta

BUDŻET PO PIERWSZYM CZYTANIU ODESŁANO DO KOMISJI FINANSOWO-BUDŻETOWEJ

Czwartkowe posiedzenie Rady Miejskiej musiało na widzu zrobić dobre wrażenie. Obrady toczyły się w atmosferze powagi i wzajemnej życzliwości zarówno w stosunkach do siebie poszczególnych frakcji, jak i w stosunkach wzajemnych Rady i Magistratu.

Rada Miejska miała zresztą powody traktować życzliwie prace Magistratu, a zwłaszcza preliminarz budżetowy, który Magistrat pracował w myśl uchwały Rady, powziętych na posiedzeniu poprzednim.

Przedłożony preliminarz budżetowy zmniejszony został prawie o 30%, przyczem oszczędności dotyczyły głównie działu administracji ogólnej, przedsiębiorstw miejskich, pomiarów miasta i in. Oszczędności w niektórych pozycjach sięgają 70% w stosunku do wykonania budżetu w roku bieżącym. Zmniejszono 6 etatów urzędniczych w związku z usprawnieniem administracji i przejściem z dzienników podawczych na kartoteki.

Natomiast bardzo poważnie zwiększono pozycję działu Opieki Społecznej, bo o 26%.

Zwyczaj ta poszła po linji tykrotnie wyśuwanych przez nas wskazań i postulatów.

Stosunek głaźnej cyfry tegorocznego preliminarza zwyczajnego do zesłorocznego jest następujący:

W zeszłym roku 2.370.000, obecnie 1.823.000.

Budżet zwyczajny został więc w stosunku do wykonania zesłorocznego zmniejszony o 547.009 czyli około 26%.

Poza pierwszym czytaniem preliminarza, Rada Miejska na czwartkowym posiedzeniu załatwiła 17 punktów porządku dziennego, co jest swojego rodzaju rekordem.

Harmonijna praca w Komisji

finansowo-budżetowej

Na ostatnim posiedzeniu radzieckiej Komisji finansowo-budżetowej przewodniczący Bolesław Kozon i jego zastępca mec. Zajączkowski zrzekli się swoich mandatów, motywując swe ustąpienie wejściem do Komisji nowych członków. Pomimo innych kandydat nie zgłoszono, a jednogłośnie wybrano znów pp. Kozona i Zajączkowskiego na poprzednie stanowiska.

Obniżenie opłat za ubój bydła i nierogacizny

Nareszcie załatwiono tę sprawę. Obniżenie sięga 20 proc. w stosunku do opłat dotychczasowych. Obecnie taksa opłat będzie wynosić: za woły i krowy od 1 sztuki—9.50 zł., jałowki 1 kat.—6 zł., II kat.—3 zł., cielęta—1.50 zł., wiepsze—5 zł. Poza tem Rada Miejska uchwalila.

Obniżenie opłat za wpęd bydła na targowicę

Obniżenie według uchwały Rady Miejskiej wynosi również 20 proc. w stosunku do opłat dotychczasowych.

Różne sprawy

Następnie uchwalono regulamin handlu rybami, przyjęto w poczet obywateli m. Grodna Abrama Taubera, powzięto uchwałę o wykupie w pobliżu rzeźni paszarni gruntów, należących do mieszkańców wsi Przesiółka, dokonano uzupełnienia zdekompletowanej Komisji Opieki Społecznej, do której wybrano pp. Kapińskiego i Wojewnika.

Przytem nadmienić należy, że radni Koła Chrześcijańskiego głosowali za kandydaturą Frakcji Żydowskiej, byle utracić kandydata B. B. Ale wystąpienie ich nie wpłynęło na wybór, natomiast naraziło na kompromitację.

Posiedzenie zakończone zostało około godz. 2-giej w nocy.

Radosne chwile dla naszych milusińskich

Dzięki inicjatywie i staraniom miejscowego Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz ofiarności miejscowego społeczeństwa polskiego dnia 10 b.m. w Skidlu odbyła się tradycyjna choinka dla dziatwy, uczącej się w szkole powszechnej Im. Tadeusza Kościuszki. W uroczystości choinkowej wzięło udział z górą 400 dzieci, które spiewały chórem kolendy, deklamowały i tańczyły ochoczo przy dźwiękach strażackiej miejscowej orkiestry, przybrane w krakowskie stroje ludowe, pod kierunkiem nauczycieli i nauczycielek szkoły powszechnej oraz Zarządu Koła Zw. Pr. Ob. Kob.

Wieczór choinkowy zaszczylił swą obecnością ks. Konstanty Świątopełk-Czetwertyński z rodziną i miejscowa inteligencja polska.

Kierowniczą pracą przy organizacji choinki oraz zbórkę ofiar prowadzili pp. Wincentyna Czyżowa i Wanda Stanisławska. Czynnymi również udział brały p. burmistrzowa Zofja Piotrowska, Ludwika Jarecka, Drabnow Jadwiga, Bohdańska Helena i inne, członkinie Koła Zw. Pr. Ob. Kob.

Z rak obecnej na choince ks. Marii Czetwertyńskiej i sędziny Czyżowej dziatwa otrzymała pakietki z cukierkami, bułeczkami i orzechami.

Ogólna suma ofiar na choinkę wyniosła 195 zł. gotówka, 300

bułeczek (ofiara ks. Heleny Świątopełk-Czetwertyńskiej) kilka kg. cukierków oraz duża ilość zabawek i ozdóbek choinkowych ofiarowanych przez panie Drobnową i Bohdańską.

Wszystkim ofiarodawcom i osobom, które przyczyniły się do urządzenia choinki Koła Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Skidlu zasyła wdzięczne: Bóg zapłać stokrotnie.

Sobótka na Biały Krzyż

Dziś w Kasynie Garnizonowym odbędzie się Sobótka Taneczna na Biały Krzyż.

Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą. Organizatorzy wierzą jednak, że ze względu na cel, porą te sobótkę wszyscy członkowie Białego Krzyża, jak również stali bywalcy Kasyna. Wstęp 1 zł. bez żadnej karty.

Teatr Żołnierski Garnizonu Grodno

W niedzielę poraz drugi święta operetka w 4-ach aktach „Niotouche” (Panna w koszarach). Początek o godz. 8 wiecz. Bilety w cenie od 30 gr. do 1 zł. 50 gr. do nabycia w dniu przedstawienia od godz. 14 w kasie teatru.

Kursy wojskowe

Dziś wykład pułk. Oziewicz dla oficerów i podchorążych rezerwy na temat: „tatyka-obrona Początek o godz. 17.30.

Litanja drobnych przestępstw dnia wczorajszego

Mówią o moralnym upadku społeczeństwa, a kronika policyjna nie zanotowała w dniu wczorajszym ani jednego „grubszego” wykroczenia przeciwko Kodeksowi Karnemu.

Te parę drobniaków to się nie liczy. Upiło się zaledwie dwóch jeden popełnił przestępstwo nieposiadania karty rzemieślniczej, jeden „awanturował” się (o to szerokie pojęcie!) i jeden nie zapalił latarni ulicznej. Tyle. Jak na „ciężkie czasy” to Bogu dziękować dość skromnie.

„Rycerski” młodzian

Mamy wrażenie, że od pewnego czasu mentalność społeczna zaczyna ulegać pewnej ewolucji w kierunku wyzwolenia się społeczeństwa z pod zbyt daleko posuniętego „feminizmu”. „Mężczyźni” się buntują przeciwko „uprzywilejowaniu” kobiet. „Jako? pomyślał sobie niejaki Szymon Szumilo—kolegę swojego wolno mi „zajechać w cyferblat” a kobiety nie?

Jakim prawem? I zbuntowany Szumilo uczynił w stosunku do Marii Szyrynga to, co myślał.

Bal Kupiectwa i Rzemiosła polskiego

Dziś w sobotę dnia 30 stycznia w salach Klubu sportowego „Cresowia” Stowarzyszenie Kupców Polskich i Cechów Polskich urządzą „Bal Rzemieślniczko-Kupiecki”

Początek o godz. 10 wieczór. Zaproszenia przy wejściu.

TEATR MIEJSKI

im. Elizy Orzeszkowej

W sobotę teatr nieczynny.

W niedzielę o godz. 4 popoł. „Dziewczę z Chin” egzotyczna sztuka, ciesząca się u nas wielkim powodzeniem. „Dziewczę z Chin” z pp. Ustarbowską, Winclerem, Opalińskim, Nowosielskim, Smoczyńskim, Łodzińskim, Krokowskim w rolach głównych. W niedzielę o godz. 8.15 w. po raz drugi „Człowiek z teką” A. Fajki z p. Łodzińskim w roli tytułowej.

W poniedziałek rekordowa sztuka „Roxy” z p. Ustarbowską w roli tytułowej.

Prenumerata miesięczną z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Ódpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.